

# RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

LUTY 2010

Nr 1 (98) 2010  
Dobrowolna ofiara

W Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 2009 r. Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Metropolita Warszawski Kazimierz Nycz zatwierdził Statut Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, nadając mu jednocześnie osobowość prawną na gruncie Prawa Kanonicznego. Statut przekazał Ruchowi Ksiądz Biskup Tadeusz Pikus w niedzielę 27 grudnia, podczas Święta Świętej Rodziny, które jest świętem patronalnym Rodziny Rodzin. Pragniemy złożyć podziękowanie Księdzu Arcybiskupowi jak również Księdzu Biskupowi Tadeuszowi Pikusowi, który bezpośrednio patronował pracom nad statutem.



Nr 5363/A/09


## DEKRET

Kierując się troską o wypełnienie zadania ewangelizacji współczesnej rodziny, działając na podstawie kanonów 299 oraz 322 Kodeksu Prawa Kanonicznego, zatwierdzam, ad experimentum na okres trzech lat, Statut Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, stanowiący załącznik do niniejszego dekretu.

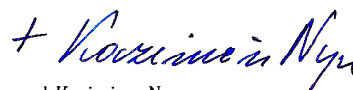
Jednocześnie, nadaję temu prywatnemu stowarzyszeniu wiernych osobowość prawną.

Wszystkich członków i kapelanów Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin powierzam opiece Świętej Rodziny z Nazaretu i z serca błogosławię.

Warszawa, w Wigilię Uroczystości Narodzenia Pańskiego, 24 grudnia 2009 r.

  
Ks. dr Janusz Bodzon  
Wicekanclerz Kurii



  
† Kazimierz Nycz  
Arcybiskup Metropolita  
Warszawski

## Święto Świętej Rodziny - Święto patronalne i spotkanie opłatkowe Rodziny Rodzin

W niedzielę 27 grudnia w Święto Świętej Rodziny spotkaliśmy się na uroczystej Mszy św. w kaplicy na Łazienkowskiej. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Biskup Tadeusz Pikus. Ksiądz Biskupa powitał Ojciec Duchowy Rodziny Rodzin ks. Feliks Folejewski i rodzina Marka i Bernardki Pędichów. Po powitaniu ks. Biskup przekazał Małgorzacie Kowalik i Krzysztofowi Broniatowskiemu - przedstawicielom Rodziny Rodzin - długo oczekiwany Dekret od Metropolity Warszawskiego Arcybiskupa Kazimierza Nycza zatwierdzający statut Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin.



W koncelebrze uczestniczyli: ks. prof. Andrzej Santorski pierwszy duszpasterz grupy Rodziny Rodzin przy parafii MB Częstochowskiej w Aninie, ks. Prowincjał Czesław Parzyszek SAC, ks. Feliks Folejewski oraz ks. Marek Szumowski. Homilię wygłosił ks. Biskup Tadeusz Pikus. Słowa ks. Biskupa skierowane do naszej wspólnoty były pełne ojcowskiej życzliwości, pasterskiej nauki oraz troski i zapadły nam w serca (tekst homilii na [www.rodzinarodziny.pl](http://www.rodzinarodziny.pl)). Przed błogosławieństwem ksiądz Prowincjał Czesław Parzyszek złożył życzenia uczestnikom uroczystości zapewniając o gotowości wsparcia przez Pallotynów przedsięwzięć i dzieł Rodziny Rodzin o charakterze apostołskim, a także o pomocy w konkretnych potrzebach duszpasterskich i formacyjnych.



Po Mszy świętej rodzina Michała i Agnieszki Kotów z grupy Młodych Małżeństw – Matki Bożej Niepokalanej przekazała księdzu Biskupowi podziękowanie za Eucharystię i Słowo Pasterskie oraz życzenia od Rodziny Rodzin z prośbą o błogosławieństwo.

Przy śpiewie kolęd ksiądz Biskup błogosławił rodziny dzieląc się ze wszystkimi opłatkami.

Wspólny opłatek przebiegał w radosnej i rodzinnej atmosferze.

*mk*

---

## Święto osób konsekrowanych

*Dnia 2 lutego w święto Objawienia Pańskiego, w tradycji polskiej znanego jako Matki Boskiej Gromnicznej, będziemy obchodzić dzień osób konsekrowanych.*

*W Rodzinie Rodzin mamy to szczęście, że spotkaliśmy wielu księży zakonnych i diecezjalnych oraz Panie z Instytutu, osoby które swoje powołanie i drogę do zbawienia realizują w pracach apostołskich w naszej Wspólnocie.*

*Dziękujemy Ojcu Feliksowi, ks. Markowi, ks. Stanisławowi oraz Paniom z Instytutu za miłość do Rodziny Rodzin i zapewniamy o naszej modlitwie. Pamiętamy w modlitwie o ks. Rafale Markowskim, przyjacielu Rodziny Rodzin. Potrzebne dla Was łaski niech wyprasza u Miłosiernego Boga Święta Siostra Faustyna.*

*Rodzina Rodzin*

Jeżu, ufam Tobie!

*Homilia Ojca Duchownego Rodziny Rodzin księdza Feliksa Folejewskiego wygłoszona w dniu 17 stycznia 2010 roku w czasie Mszy św., w dniu zebrania założycielskiego Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin.*

## **Umiłowani w Chrystusie i Maryi,**

W dniu Pańskim, w niedzielę, gromadzimy się w naszym Wieczerniku na Łazienkowskiej jako wspólnota Rodzina Rodzin. Wiemy z Ewangelii, że ważne wydarzenia w życiu Pana Jezusa i Jego Apostołów miały miejsce w Wieczerniku Jerozolimskim. Na spotkanie w Wielki Czwartek Nauczyciel przygotowywał swoich uczniów trzy lata.

„A gdy nadeszła pora – czytamy w Ewangelii św. Łukasza – zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożywać tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał... Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie, połamał go i podał im, mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 14-20).

Słowa, które wypowiedział Pan Jezus w Wieczerniku, miały swoje dopełnienie w Piątek na Krzyżu. Po swoim Zmartwychwstaniu utwierdzał Pan Jezus uczniów w wierze. Powiedział, że nie zostawi ich samych sobie. Przyśle Ducha Miłości, który wszystko przypomni i będzie prowadził Apostołów, którym Chrystus powierzył Dzieło Zbawienia, aż do skończenia świata. Po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, smutni, zagubieni uczniowie z Góry Oliwnej wrócili do Jerozolimy. Weszli do sali na górze – do Wieczernika. „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i z braćmi Jego”. (Dz. Ap 1,12).

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali... I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”. (Dz. Ap 2,1).

Apostołowie wychodzą z Wieczernika. Są zupełnie innymi ludźmi. Z mocą, entuzjazmem, bez lęku ruszają na cały świat, aby głosić Dobrą Nowinę o Chrystusie Zbawicielu człowieka. Na nich oparł Chrystus Swój Kościół. Stali się oni Współpracownikami Boga.

Nasze dzisiejsze spotkanie, tutaj na Łazienkowskiej - w naszym Wieczerniku - jest również jednym z etapów wędrówki Rodziny Rodzin w Warszawie, w Polsce i na Kresach. Mamy świadomość, że Matka Boża w znaku Pani Jasnogórskiej posłużyła się ludźmi Rodziny Rodzin, ażeby to miejsce, ta świątynia, była Domem, w którym będzie rozbrzmiewała Chwała Pana, nasza modlitwa w nieustannej trosce o świętość naszych rodzin i tych, do których jesteśmy posłani. Z rąk Pasterza Kościoła Warszawskiego otrzymaliśmy nowy Statut Rodziny Rodzin. Ma on być narzędziem skuteczniejszej pracy naszego Ruchu Apostolskiego. Dzisiaj mamy powołać Stowarzyszenie Rodziny Rodzin i wybrać Zarząd. Podejmując się tego zadania w Imię Boże, warto chociaż w największym skrócie zobaczyć naszą wspólną drogę. Zobaczycie wczoraj, dziś i jutro Rodziny Rodzin.

### **Wczoraj Rodziny Rodzin**

Najpierw to miejsce: Kościół Matki Bożej Częstochowskiej zburzony podczas straszliwej okupacji niemieckiej. W czasie Powstania Warszawskiego był jeszcze miejscem schronienia, ale i śmierci, gdy spadły na to miejsce pociski wrogów. Został zbudowany w okresie międzywojennym przez ofiarnych warszawiaków jako wotum wdzięczności za Cud nad Wisłą w roku 1920. Po wojnie ocalałe jeszcze fragmenty świątyni zostały wysadzone na polecenia ówczesnych władz. Przez to miejsce miała biec druga nitka ulicy Łazienkowskiej. Władze państwowe zgodziły się na budowę nowego parafialnego kościoła Matki Bożej Częstochowskiej przy ulicy Zagórnej, a po świątyni przy Łazienkowskiej miało nie być śladu. Co stało się potem, jest rzeczywiście szczególnym działaniem Bożej Opatrzności. 2 lutego 1980 roku do pozostałej jeszcze kaplicy i reszty pomieszczeń nasz Ojciec Stefan Kardynał Wyszyński, przekazał klucze Rodzinie Rodzin na ręce Maryni Gabiniewicz. Uratowanie tego miejsca, to że dzisiaj się tu gromadzimy, że jest tu Ośrodek Rodziny Rodzin i jest Kościół – nazywam darem i

cudem Matki Bożej, która posłużyła się ludźmi z Rodziny Rodzin. Tym, który stał się „mózgiem i sercem” wszystkich poczynąń i prac budowlanych, jest ksiądz Ryszard Marciniak – pallotyn. Ze swoim ojcem i niezliczoną ilością pomocników, którzy nie szczędzili sił i pieniędzy, przez pracę i modlitwę oraz cierpienie wypełnili zamiary Boże. Opracowanie i napisanie dziejów tego, co się tutaj wydarzyło, jest naszym obowiązkiem.

Również Ruch Apostolski Rodzina Rodzin jest darem Boga Żywego, darem przekazanym nam przez Sługę Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który dał nam imię Rodzina Rodzin. Uczynił to przez swoje córki duchowe – Marię Okońską i Marię Wantowską nazywaną Ciocią Lilą. Od początku temu dziełu służyli księża Pallotyni, a pierwszym duszpasterzem był Ksiądz Edward Wilk. Dziedzictwo to zobowiązuje. Nasza miłość i wdzięczność do tych wszystkich ludzi, w których życie, pracę i cierpienie weszliśmy, zobowiązuje nas. Potwierdzamy tę naszą miłość, naszą troskę o świętość rodzin przez wierność i kontynuację tego Dzieła. Istnieje kolejna potrzeba, aby o ludziach, którzy odeszli już do Domu Ojca, tworząc tam Krąg Rodziny Rodzin, nie tylko pamiętać w swoim sercu, ale ocalić ich od zapomnienia, przekazując do Zarządu pisemne świadectwa o nich. Istnieje ścisła łączność między tym, co nazywamy Pamięcią i Tożsamością: żeby wiedzieć dokąd idziemy, trzeba pamiętać skąd wyszliśmy.

### **Dzisiaj Rodziny Rodzin**

Gdy mówimy o Rodzinie Rodzin, to poniekąd mówimy o sobie. Taka jest rodzina, jakie są tworzące ją osoby. Jest to prawda o naszym życiu. Są blaski i cienie. Są radości i smutki, zapał i znużenie, rezygnacja, brak uczestnictwa w spotkaniach, nieraz odejścia do innych wspólnot. Nie można gorszyć się tym i osądzać, ale warto i trzeba zapytać, dlaczego tak się dzieje, w czym nie umiemy sobie pomóc, co należy zmienić i wprowadzić nowe pomysły, aby Rodzina Rodzin stawała się środowiskiem większej miłości, codziennego życia, pomocą na drodze wiary, ale i pomocą potrzebującym rodzinom w sprawach materialnych. Do tej Wspólnoty nikogo nie da się zmusić. Nie jest Rodzina Rodzin konieczna do zbawienia. Jest tyle ruchów, wspólnot, szkół duchowości. Rodzina Rodzin jest Darem, jest talentem ewangelicznym - można go przyjąć lub odrzucić. Jeżeli przyjmujemy ten dar i wiemy dlaczego to czynimy, to należy być wiernym.

Trudno jednak być wiernym bez miłości i niemożliwe jest prawdziwe miłowanie bez wierności. Miłość nie polega jedynie na tym, co się czuje, ale co się czyni. Prawdziwa miłość karmi się ofiarą. Wymaga, aby się o nią troszczyć. Z miłością jest zawsze związana odpowiedzialność. Miłość też idzie za poznaniem: ażeby stać się żywą częścią tego organizmu, jakim jest Rodzina Rodzin, trzeba w miarę możliwości poznać jej historię i uczestniczyć, a więc tworzyć jej życie dzisiaj. Wiem, że rodzice, dzieci, młodzież – macie wiele prac, trudności, ale niekiedy można najlepiej pomóc sobie, pomagając innym w rozwiązywaniu problemów. Wówczas nasze bycie w Rodzinie Rodzin staje się pomocą w życiu. Nigdy nie jestem sam. Jakie bogactwo myśli ofiaruje nam Kościół na dzisiejsze spotkanie w Słowie Bożym. Prorok Izajasz przypomina, że każda, każdy z nas jesteśmy ważni w oczach Boga. Przypomina też nam, do czego ostatecznie zostaliśmy powołani. Zostaliśmy poślubieni przez samego Boga. On nas ubogacił we wszystko, co jest potrzebne do budowania wspólnego domu. O tym mówi święty Paweł w drugim czytaniu: „Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznania według tego samego Ducha, innemu łaska uzdrawiania... Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce”. (Kor 12,4). Każda osoba jest potrzebna. Przez każdą, każdego z nas udziela Bóg bogactwa Swych łask.

Gdy wspominamy naszych Założycieli i tych, którzy tworzyli Ruch Rodziny Rodzin, widzimy jak wielu ich było: rodzice, dzieci, młodzież, dziadkowie, księża, klerycy, siostry zakonne, Biskupi – każdy na swój sposób przyczyniał się do wspólnej troski o świętość rodziny. Nie można o tym zapominać. Każda osoba w rodzinie jest potrzebna. W tworzeniu życia rodzinnego nie można przyjąć postawy gościa, który chce być obsłużonym, jest obserwatorem, to co się dzieje w rodzinie nie interesuje go. Zaprzeczeniem takiej postawy jest fragment dzisiejszej Ewangelii opisującej wesele w Kanie Galilejskiej. Zabrakło wina. Goście mogli powiedzieć, co to nas obchodzi, to kłopot gospodarza. Ale była tam Matka Jezusa, która ma oczy zgadujące. Dostrzegła niepokój, brak wina. Zwróciła się z prośbą do Jezusa: „Synu, nie mają wina”. Pełna ufności, mówi do sług: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J2,3,5). Wiemy, jak się potoczyły sprawy. Napełnione wodą

stągwie na skutek dotknięcia Bożego, nabrały jakości wybornego wina. Tak również jest w życiu rodzinnym. Nie ma małych spraw, czynności, jeśli wykonuje się je z miłością. W naszej wspólnej służbie, poddając się działaniu Bożemu, każdy wykonując swoje zadania z miłością, nie tylko ubogaca siebie, przemienia zastaną sytuację, ale włącza się w budowanie wspólnego domu rodzinnego, życia Kościoła i narodu. Jak nasza Rodzina Rodzin będzie wzrastała w łasce u Boga, jak będzie przyjmowana przez ludzi, zależy od każdej, każdego z nas, od naszego świadomego, czynnego podjęcia tego Daru i zadania w taki sposób, jakbyśmy byli założycielami Stowarzyszenia Rodzina Rodzin.

### **Jutro Rodziny Rodzin**

Papież Jan Paweł II podczas kanonizacji Siostry Faustyny 30 czerwca 2000 roku w Rzymie powiedział w homilii: „Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także bolesnych doświadczeń. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało drogi w trzecim tysiącleciu”.

Nasze wczoraj, nasze dziś Rodziny Rodzin wyznacza poniekąd nasze jutro. Przyjmując ten dar i troskę o uświęcenie rodziny naszą wspólną modlitwą, uczestnictwem i pracą, przyczyniamy się nie tylko do zachowania stanu posiadania, ale i rozwoju. Istnienie i rozwój naszej Wspólnoty jest owocem tego wszystkiego, co i jaki sposób przeżywają nasze rodziny. Wiemy, że towarzyszą nam różne wewnętrzne i zewnętrzne trudności. Gubią się nieraz domownicy wspólnej wiary. Modlitwa, korzystanie z sakramentów świętych dla niektórych z naszych rodzin staje się czymś dalekim, by nie powiedzieć - obcym. Powstają trudności porozumienia się w sprawach bardzo ważnych, związanych z życiem według Bożych przykazań. W takich sytuacjach nie możemy uciekać od Boga, nie możemy zrywać kontaktów z ludźmi. Życie nasze jest próbą, próbą myśli, serca, różnych wyborów, również próbą naszego zawierzenia Bogu, który mówi do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie

ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie” (Mt 11,28).

Nigdy dosyć jest przypominać o potrzebie modlitwy, wołania do Boga tego, który z radością śpiewa: „pośród narodów będą głosił chwałę Pana” i tego, który mówi: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” i tego, który z trwogą woła: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. Wiemy, że Zmartwychwstanie Pana Jezusa ukazało, że Ojciec bogaty w Miłosierdzie nie opuścił Swego Syna. Również tak będzie i w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym i w Rodzinie Rodzin. Wiara czyni cuda. Módlmy się, rozważajmy Słowo Boże, zacznijmy modlić się razem w naszych rodzinach.

Papież Benedykt XVI w Walencji powiedział: „Na wspólnocie kościelnej spoczywa odpowiedzialność za okazanie wsparcia, zachęty i pokarmu duchowego, które umocniłyby zwartość rodziny, przede wszystkim w godzinach prób i chwilach krytycznych. W tym sensie bardzo istotna jest praca parafii, podobnie jak również stowarzyszeń kościelnych powołanych do współpracy, jako sieci oparcia, i pomocna dłoń Kościoła dla wzrastania rodziny w wierze”.

Nowy etap naszej wspólnej pracy już jako Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin jest wezwaniem do nowej mobilizacji i odpowiedzialności. Obecność tych wspaniałych, świętych ludzi z przeszłości naszego Ruchu zobowiązuje, ale i dzisiaj cieszymy się obecnością tak ofiarnych członków Rodziny Rodzin - nie przeszkadza im wiek, choroba, ofiarnie dzielą się sercem i wdowim groszem. Są młode małżeństwa, młodzi wychowawcy, są Panie z Instytutu Kardynała Wyszyńskiego, są Księża. Jest więc jest tyle dobra, ogromne bogactwo talentów, są przygotowani do wielowymiarowej pomocy psychologów, nauczyciele, mądre babcie i dziadkowie. Należy to wszystko zobaczyć, śpiących obudzić i pod szczególną opieką Matki Bożej Pani Jasnogórskiej, Królowej Rodzin i Świętego Józefa przekazywać ten Dar ludziom głodnym, szukającym Domu Życia i Miłości. Bóg dotąd pomagał i prowadził, i dalej będzie wspierał i błogosławił. On jest „wczoraj, dziś i jutro” – Wierny w Swoich Obietnicach i nieskończenie Hojny w dawaniu tym, którzy do Niego zwracają się z ufnością.

***Ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin***

## **Zebranie założycielskie Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin**

W niedzielę 17 stycznia 2010 r. w Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin. Zebranie poprzedziła Msza Święta koncelebrowana przez ks. Feliksa i ks. Marka. We wspaniałym kazaniu ks. Feliks przypomniał nam początki Ruchu, jego charyzmat i wskazał zadania, jakie aktualnie stoją przed Rodziną Rodzin.

Po liturgii, w sali im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego zgromadziło się ponad 70 osób. Przybyłych powitała Małgorzata Kowalik, która zwróciła uwagę na konieczność zachowania wymogów proceduralnych i zaproponowała dokonanie wyboru Przewodniczącego Zebrania, zgłaszając kandydaturę Krzysztofa Broniatowskiego. Zebrani w głosowaniu jawnym jednogłośnie zaakceptowali tę kandydaturę. Podobnie jednogłośnie dokonano wyboru Edwarda Romanika na Sekretarza Zebrania. Następnie, po zatwierdzeniu porządku zebrania, Przewodniczący przypomniał cel zebrania, którym było powołanie Stowarzyszenia, przyjęcie statutu i wyłonienie komitetu założycielskiego Stowarzyszenia. Podkreślił, że dokonanie tych czynności stanowi rozpoczęcie procedury tworzenia stowarzyszenia na gruncie prawa państwowego – zgodnie z ustawą Prawo o stowarzyszeniach. Zatwierdzając statut i nadając osobowość prawną ks. abp powołał tzw. prywatne stowarzyszenie wiernych na gruncie prawa kanonicznego. Przewodniczący wyjaśnił też relacje jakie zachodzą pomiędzy Ruchem Rodzina Rodzin a Stowarzyszeniem i jego rolę w Ruchu. Omówił pokrótce statut Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin, który został zatwierdzony przez ks. abp. Kazimierza Nycza w Wigilię Bożego Narodzenia. W tym czasie na listę członków

założycieli Stowarzyszenia wpisały się 54 osoby. Tym samym spełnione zostały wymagania ustawowe konieczne do podjęcia dalszych kroków. Na wniosek Przewodniczącego zebrani podjęli uchwały o powołaniu Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin i przyjęciu jako statutu Stowarzyszenia na prawie świeckim, statutu zatwierdzonego przez Księdza Arcybiskupa. W tej sytuacji, zgodnie z ustawą, należało jeszcze wyłonić komitet założycielski, który przeprowadzi rejestrację Stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym. W związku z tym, że zgodnie z uchwalonym statutem, pierwszy zarząd Stowarzyszenia powołuje Arcybiskup Metropolita Warszawski, zebrani uchwalili, że powołają 5-osobowy komitet założycielski, który jednocześnie będzie przedstawiony Księdzu Arcybiskupowi w celu powołania jako zarząd Stowarzyszenia. Zgłoszono 12 kandydatów do zarządu, z których dziesięciu wyraziło zgodę na kandydowanie. W tajnym głosowaniu, bardzo sprawnie przeprowadzonym przez Komisję Skrutacyjną, wybrano następujące osoby: Krzysztofa Broniatowskiego, Piotra Kordyasa, Małgorzatę Kowalik, Jacka Nitkę i Michała Rogalę. W kolejnym głosowaniu, na Przewodniczącego Zarządu zebrani wybrali Krzysztofa Broniatowskiego.

Na zakończenie ks. Feliks zaapelował do wszystkich obecnych a zwłaszcza do osób, które zadeklarowały się jako członkowie-założyciele Stowarzyszenia, aby do głębi przejęli się sprawami Rodziny Rodzin i czynnie uczestniczyli w pracach na rzecz Wspólnoty, tak jak na założycieli przysłało. Zebranie zakończono wspólną modlitwą.

*Krzysztof Broniatowski*

---

**Do naszych Rodzino-rodziny Dzieci, ich Rodzeństwa i Kolegów!**

### **Z A P R O S Z E N I E**

**Wychowawcy serdecznie zapraszają na karnawałowy bal przebierańców!**

**Kiedy?**

**W sobotę 13 lutego 2010 r. będziemy czekać na Was od 16.00**

**Gdzie?**

**W Ośrodku Rodziny Rodzin przy ul. Łazienkowskiej 14**

**Co zabrać ze sobą?**

**Wymarzone przebranie od stóp (nowa wykładzina ) do głów.**

**Ulubioną muzykę.**

**Coś smacznego do jedzenia, czym można się podzielić z innymi.**

**Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy i Rodziców**

**Wychowawcy**



## ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

U początków wszystkiego jest Ojciec. Mamy Ojca gorąco zaangażowanego w los swoich dzieci. *Czy może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu?* – pyta Ojciec. - *Ta która kocha syna swego łona? Ale choćby i ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.* (Iz 49,15) Te słowa poruszają gotowością Boga do otoczenia człowieka miłością. *Jeżeli wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobro tym, którzy go proszą* – zapewnia Chrystus (Mt 7,11). Największym darem Ojca jest nasze dziecięstwo przed Nim, największym darem Ojca jest On sam. Cel wszystkich Jego działań to przyprowadzenie nas z powrotem do siebie - powrót syna marnotrawnego, życie w bliskości z Ojcem w Jego domu. Nie ma innego większego celu. Wnętrze człowieka aż woła o tego celu urzeczywistnienie.

Misji przyprowadzenia nas na powrót do Ojca podejmuje się Boży Syn. Zadanie jest trudne. Chodzi o przemianę serca człowieka, zmianę mentalności niewolników w mentalność synów. To działanie Boże ilustruje przypowieść o winnicy (Mt 21,37n). Ojciec zakłada dobrą winnicę i oddaje ją w dzierżawę rolnikom. Ustala, że mają oddawać Mu należny plon. Rolnicy jednak przywłaszczają sobie wszystko. Nie reagują na prośby. W końcu zabijają posłanego do nich Syna. Czara goryczy się przepełnia. Jednak to wydarzenie staje się początkiem radykalnej odmiany. Ojciec znajduje sposób na to, by plon winnicy zaczął wreszcie być Mu oddawany. Jak? Jak śmierć Syna może odwrócić kartę?

Istotą sprawy jest oddawanie plonu. Bóg stworzył winnicę, sprawił, że rodzi ona owoce, owoce te dał ludziom. I teraz prosi, żeby ludzie oddawali Jemu z tego co mają. A mają to przecież od Niego. Bóg obdarowuje człowieka. Wszystko, co mamy, zawdzięczamy Jemu. Tymczasem chętnie wszystko to traktujemy jako swoje i nie umiemy się z tym rozstać. Winnica nas wiąże, bez jej plonu nie umiemy już żyć. Jesteśmy niewolnikami jej owoców, zapominamy o jej Właścicielu, który udostępnił nam ją z miłości. Zadaniem Syna jest właśnie wyzwolenie nas od winnicy, a związanie z jej Właścicielem. W tym zadaniu najważniejsze jest oddawanie. To, co dziś otrzymałem, jutro mam oddać, aby przyjąć coś nowego, coś więcej. Życie przypomina stąpanie po schodach. Aby wejść na następny stopień,

trzeba zabrać stopę ze stopnia poprzedniego. Rolnicy w winnicy nie są obdzierani z owoców swojej ciężkiej pracy. Oni powinni oddać je gospodarzowi, by otrzymać więcej. Bóg chce nam coś dać, ale my najpierw potrzebujemy oddania Jemu tego, co sami mamy. Dopiero wtedy będziemy mogli przyjąć więcej. Niezbędna jest ta wymiana. Wymiana ta jest kluczem do wyzwolenia. A wyzwolenie jest kluczem do życia z Ojcem.

Prawdziwa i pełna wymiana może się dokonać tylko w życiu Syna. Tylko On jest w pełni synem, nie ma w sobie nic z niewolnika, niczego sobie nie przywłaszcza, dlatego wszystko potrafi oddać: winnicę i życie w niej. Potrafi oddać całego siebie, aby jeszcze pełniejszego siebie z powrotem otrzymać od Ojca. Tylko w Jego życiu ta wymiana jest doskonała. On jest dziedzicem winnicy, gotowy zaryzykować życie i swoje dziedzictwo, bo wie, że większym jego dziedzictwem jest Ojciec i mając Ojca niczego nie straci. Całkowite zakorzenienie w Ojcu i pełne przywiązanie do Niego, czyni Go niezłomnym. Nikt nie ma takiej tego pewności, jak On. Dlatego Syn idzie do winnicy odważnie, aby wziąć od rolników plon i zanieść go Ojcu. Okaże się, że w tym przekazaniu plonu, nie przeszkodzi Mu nic. Nawet śmierć. Ponieważ jest pewny Ojca.

Syn dokonuje więc dzieła następującego. Wchodzi do dziedziczej przez grzech winnicy. Mimo cierpienia, jakim jest dla Niego przebywanie tam, zbiera w niej od nas, grzeszników plon. Z tym plonem idzie do Ojca. Po drodze umiera z naszych rąk, ale dzięki Ojcu przez śmierć przechodzi do zmartwychwstania. Żywy, zmartwychwstały nadal trzyma w rękach nasz plon, nie uronił z niego ani krzty. Tym sposobem nasz plon trafia w ręce Ojca. A plonem, o który tu chodzi jesteśmy my, nasze życie i cały stworzony świat. Wszystko, co Synowi oddamy, a nie zatrzymamy dla siebie, nie zginie, ale trafi do Ojca. To natomiast, co zatrzymamy dla siebie, zginie w ogniu przemijania. *Przemija bowiem postać tego świata.*

Najważniejsze zatem dla nas jest nie zasklepić się w życiu, ale się otworzyć, by oddać je Ojcu. Nie mamy jednak możliwości oddania niczego Ojcu bezpośrednio. Ojca bowiem nie ma w winnicy. Mamy za to możliwość oddać wszystko Synowi, pewni, że przenosi to do Ojca bez uszczerbku. Bierze nasze sprawy w swoje

ręce i w zamian przynosi nam... samego Ojca, Jego osobistą obecność w nas, nasze z Nim zjednoczenie. Gdzie rozgrywa się to wydarzenie? Gdzie spotykamy Syna Bożego i możemy z jego pośrednictwa skorzystać? Historycznie dokonało się to od Jego poczęcia do zmartwychwstania. Praktycznie, dla mnie dokonuje się to teraz, dziś, w Eucharystii, w której uczestniczę.

Msza Święta, a w niej Liturgia Eucharystyczna zaczyna się od przygotowania darów ofiarnych. Wtedy my zbieramy to wszystko, czym żyjemy na tym świecie, bierzemy cały świat, nasze życie, dobro i zło, i składamy na patenę, gdzie przygotowany jest chleb i do kielicha, gdzie przygotowane jest wino. W tym momencie uświadamiamy sobie, że jesteśmy w miejscu, gdzie można zgromadzić wszystko, co mamy, stanąć tam samemu i wszystko to wziąć i... oddać Chrystusowi - włożyć do kielicha i na patenę.

Wtedy Chrystus przychodzący na świat, wcielający się, bierze to, co oddaliśmy i zabiera ze sobą. Z tym przechodzi aż do zmartwychwstania. Następuje Konsekracja. Chrystus wciela się na ołtarzu, umiera i wciela się na nowo jako Zmartwychwstały. To wszystko, co dokonało się raz, powtarza się każdorazowo dla mnie, w ciele mojego życia. Jedna przemiana dokonana w historii, przechodzi przez moje dary, przez to, co przygotowałem. To, co złożyłem razem z chlebem i winem, zostaje przemienione przez zmartwychwstanie. Chrystus, zanim odejdzie, zatrzymuje się na ołtarzu, w Nim mamy odnowione i oczyszczone wszystko to, co daliśmy Mu, a On wziął z naszych rąk stare i brudne. Możemy na ten owoc przemiany patrzeć. Chrystus zatrzymuje się, jak przy Marii Magdalenie, aby powiedzieć - Mario - i usłyszeć - *Rabbuni*. Chrystus, zanim pójdzie do Ojca, czeka na naszą miłość.

Wreszcie kapłan podnosi Chrystusa i zwraca się do Ojca: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie Boże Wszchemogący w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwala*, a wtedy Chrystus, który przyszedł do nas ze względu na Ojca, odchodzi w Jego ręce. Ojciec wyciąga z Nieba ramiona i zabiera Chrystusa do siebie. Następuje Wniebowstąpienie, a w nim wstępuje do Ojca z Chrystusem nasze życie i nasze sprawy.

Ale Chrystus nie tylko odchodzi do Ojca. Pozostaje także z nami, dla nas. Pierwszym owocem tego odejścia i pozostania z nami staje się to, że możemy powiedzieć teraz: *Ojczy nasz*. Drugim owocem jest to, że możemy spożyć Go. Następuje Komunia Święta, dokonuje się kolejne unicestwienie Chrystusa. On ginie zniszczony w naszym organizmie jako pokarm, ale w zamian za to zastrzyk życia otrzymujemy my. Komunia Święta staje się kolejną przemianą - Zmartwychwstały pozostaje w nas. Za oddanie swojego życia otrzymujemy w zamian Jego życie. Dokonuje się z Nim zjednoczenie. Wzmacnia się ono stale, ile razy uczestniczymy w tej Eucharystii.

O jakie zatem przeżywanie Eucharystii chodzi? Po pierwsze o to, żeby wszystko, czym i kim jesteśmy, zbierać i składać na ołtarzu. Po drugie, żeby z podziwem patrzeć, jak jest to zabierane, przemieniane i oczyszczane. Potem uświadomić sobie, jak wielkich rzeczy dla nas dokonano - zjednoczono mnie z Chrystusem. Zostałem z Nim wzięty i podniesiony do Ojca. I wreszcie zachwycić się Ojcem. Kiedy karmię się ciałem Chrystusa, moje dary przemienione wracają do mnie i buduje się we mnie nowe życie. Z Ojcem.

On jest celem Eucharystii.

*Jan Ogrodzki*

---

## **RODZINA RODZIN SERDECZNIE ZAPRASZA NA Wprowadzenie w Czas Wielkiego Postu**

### **Temat Rekolekcji Bądźcie świadkami miłości**

#### **Rekolekcje odbędą się 20 i 21 lutego:**

- w sobotę o godz. 15 – Koronka, konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu, o godz. 18 Msza św. z homilią
- w niedzielę o godz. 10- modlitwa, konferencja, 11 – Adoracja Najświętszego Sakr., 12 – Gorzkie Żale z nauką, o godz. 13 Msza św. z homilią



## Jubileusz 30 - lecia przekazania kluczy do Domu Rodziny Rodzin na Łazienkowskiej

30 lat temu, 2 lutego 1980 roku, w Święto Ofiarowania Pańskiego zwanego powszechnie świętem Matki Bożej Gromniczej, Kardynał Stefan Wyszyński, po nabożeństwie w kaplicy Prymasowskiej na Miodowej, wręczył Marii Gabiniewicz (autorce tych słów) klucze do ruin kościoła Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej 14. Kościół ten w przyszłości miał stać się miejscem modlitwy i pracy Ruchu Apostolskiego Rodziny Rodzin. Dotychczasowa parafia została stamtąd przeniesiona do nowo wybudowanego kościoła przy ul. Zagórnej.

W czasie przekazywania kluczy zabrakło cioci Lili Marii Wantowskiej, która wtedy chorowała. Ksiądz Prymas, nasz Ojciec uczynił to w obecności założycielki Instytutu Prymasowskiego Marii Okońskiej, która przed laty rozpoczynała pracę z rodzinami i od początku była związana z tworzącym się Ruchem Rodziny Rodzin. Maria Okońska podkreślała na wielu spotkaniach, że matką RR jest Lila Wantowska, która swoim zaangażowaniem bez reszty sprawiła, że Ruch rozwijał się dynamicznie i ogarniał swoim oddziaływaniem coraz szersze kręgi rodzin warszawskich. Na moją prośbę Maria Okońska wzięła klucze w dłonie, skupiła się, nakreśliła znak krzyża i powiedziała: *Cieszę się, że Rodzina Rodzin będzie miała dom. Każda rodzina powinna mieć własne gniazdo.* Przypomniała, że na początku lat 50. nikt nawet nie marzył o własnym takim miejscu do pracy, gdyż początkowo spotkania odbywały się w domach prywatnych, a potem w salkach katechetycznych, przy różnych warszawskich parafiach. Ksiądz Feliks Folejewski - duszpasterz z wielką ofiarnością docierał na spotkania grup RR przemierzając często całą wielką Warszawę.

Troska o stałe miejsce do pracy z rodzinami nurtowała wiele osób. Wielkie zasługi w otrzymaniu Ośrodka na Łazienkowskiej ma nieżyjące już małżeństwo śp. Wiesławy i Stefana Grzelców. Dzięki ich kontaktom i rozmowom z ks. Adamem Tymienieckim udało się przekonać go, że po przeniesieniu parafii na ul. Zagórnią, pozostawione ruiny kościoła, po uprzednim remoncie mogą służyć do pracy RR. Nie była to łatwa decyzja gdyż władze miasta stołecznego Warszawy postawiły warunek, że lokalizacja i pozwolenie na budowę nowego kościoła na ul. Zagórnej wiąże się z rozbiórką dotychczasowego obiektu sakralnego na Łazienkowskiej. Decyzję uchylenia tego warunku podjął ówczesny prezydent Warszawy pan Majewski w przededniu odejścia ze stanowiska - co graniczyło z cudem! Należy przypomnieć, że były to trudne czasy dla kościoła z Polsce.

W celu ratowania ruin kościoła odbyło się również wiele spotkań ludzi kompetentnych, architektów i profesorów Politechniki Warszawskiej, którzy wyrażali opinię, że należy ocalić obiekt ze względu na historyczność miejsca, ważnego dla wielu mieszkańców Warszawy z okresu II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Wśród uczestników

tych spotkań duże zasługi położył również już nieżyjący pan inż. J. Siciński - wujek ks. Ryszarda Marciniaka.

W 1980 roku w chwili odzyskania obiektu istniała tam jedynie: kaplica, 4 pokoje, wieża i salki na dole pod kolumnadą.



*Prace przy porządkowaniu i rozbudowie Ośrodka Rodziny Rodzin ruszyły pod kierunkiem Ówczesnego Duszpasterza księdza Ryszarda Marciniaka SAC i inż. dr Jacka Nitki.*



*Odstonięte fundamenty Dolnego Kościoła Matki Bożej Częstochowskiej (rozpoczęte wznoszenie filarów). Jak przekazał nam ks. biskup Zbigniew Józef Kraszewski kościół wybudowano jako wotum za zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku.*

*Zdjęcia z archiwum autorki.*



*Ksiądz Ryszard Marciniak, Zofia Cybik(z Australii) i Maria Gabiniewicz – ciocia Marynia na tle budowy – położonego stropu nad Dolnym Kościołem.*

Cała Rodzina Rodzin spontanicznie włączyła się w prace przy porządkowaniu i odnawianiu Ośrodka na Łazienkowskiej: dorośli, młodzież a nawet dzieci. Poświęcali swój własny czas, pracowali z ogromną ofiarnością. Praca ta integrowała środowisko różnych zawodów: inżynierów, lekarzy, profesorów, księdza, eleganckie panie. Nasze „ciocie” i „mamy”, pod kierunkiem śp. cioci Ireny Kalinowskiej przygotowywały posiłki podejmując dyżury w kolejne dni tygodnia. Każdy wnosił swój wkład pracy z wielkim oddaniem na miarę kwalifikacji i możliwości. W późniejszym okresie prac budowlanych osobami najbardziej odpowiedzialnymi i zaangażowanymi bez reszty byli: ks. Ryszard Marciniak, inż. dr Jacek Nitka, śp. Kazimierz

Marciniak i wielu, wielu innych. Jako rezultat wyłożonych wspólnych wysiłków Rodziny Rodzin powstał Ośrodek i kościół na Łazienkowskiej.

Wyposażenie kościoła i Ośrodka jest dziełem wielu ofiarnych serc z RR i innych wspaniałomyślnych ofiarodawców z kraju i z zagranicy, często bezimiennych.

W kaplicy króluje Pani Jasnogórska - dar ojca generała Józefa Płatka z Jasnej Góry, a w dolnym kościele płaskorzeźba - wizerunek Królowej Polski - dar pani Trzczińskiej Kamińskiej.

**Jubileusz 30 - lecia ma wymiar duchowy i modlitewny. Dziś przywołujemy wszystkich, absolutnie wszystkich - nie wymieniając imion - aby nikogo nie pominąć - którzy przyczynili się do ocalenia ruin, powstania Ośrodka i wzniesienia kościoła na Łazienkowskiej. Ogarniamy naszą modlitwą z wdzięcznością tych, którzy odeszli już do Boga, jak również żyjących, którzy pracują, troszczą się o Rodzinę Rodzin i wszystkie rodziny polskie w Ojczyźnie i na Wschodzie.**

*Maria Gabiniewicz*

---

## Bądźmy świadkami Miłości

Świadeństwo to znaczy świadczenie o Bogu dla miłości chrześcijańskiego nakazu. Świadeństwo słowa i życia jest nakazem Pana, który chce, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi i dlatego obiecał nam moc Ducha Świętego, abyśmy mogli stać się Jego świadkami. Ufając tej mocy przekazywanej nam przez Ducha Świętego i modląc się o nią, przy każdej okazji wyznawajmy Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela.

Świadeństwo słowa i życia jest naszym obowiązkiem. Nie będzie miała sensu nasza modlitwa, cały wysiłek życia wewnętrznego, jeśli to nie wpłynie na nasze codzienne życie. Świadeństwo życia objawia prawdziwość naszych wysiłków, uczestnictwo w spotkaniach, zgadzanie się z naszymi wspólnotowymi założeniami, cała duchowość naszej wspólnoty ma stać się naszym życiem.– „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 14-26).

Jezus jest Świadkiem miłości Ojca: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale

miał życie wieczne”. (J 3,16), a Ojciec świadczy o Synu.

„W czasie chrztu Jezusa Duch Św. zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. (Łk 3,22) i podczas przemienienia Jezusa - „obłok świetlany osłonił ich. To jest mój umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Świadczą o sobie nawzajem w Duchu Świętym. Wynika to z głębi Ich wzajemnego poznania i relacji. Nasze świadeństwo będzie tym bardziej wyraźne, im głębsza będzie nasz relacja z Panem.

Świadeństwo nie może być tylko zewnętrzną postawą, ale musi sięgać głębi naszego serca. Nie można udawać świadczenia przez sztuczne postawy czy zaaranżowane zachowanie wobec innych. Nasze świadeństwo nie może wynikać z lęku przed odrzuceniem, z przymusu środowiska, z chęci przypodobania się innym, z pychy. Musi ono wypływać z tego, co jest w nas. Nasza postawa i słowa muszą być autentyczne. Nie mogą to być

wyuczone zachowania czy zwroty. Świadek życia i słowa jest przejawem obecności Ducha Świętego w nas „Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie” (J 15,26).

Do świadectwa szczególnego uzdolnił nas sakrament bierzmowania. Bez relacji z Duchem Świętym nie będziesz zdolny do przemiany życia, do głoszenia Dobrej Nowiny. Być świadkiem to kosztuje. Samo słowo - świadek - męczennik z greckiego - znaczy męczennik. Oddać życie z miłości dla Pana. Jest najwyższą formą świadectwa. Przykładem heroicznego świadectwa miłości jest postawa O. Maksymiliana Kolbe w obozie oraz świętej Joanny, która dla uratowania życia dziecka, poświęciła swoje życie, brat Albert i matka Teresa z Kalkuty pochylająca się nad najbiedniejszymi, upokorzonymi, umierającymi.

W naszej rzeczywistości takim przykładem może być praca w hospicjum i wszelki wolontariat służby przy cierpiących, chorych, również praca z upośledzonymi. A na co dzień każda pomoc czy służba potrzebującemu to nasze świadectwo miłości. Szczególnie ważne jest nasze świadectwo w niesprzyjających okolicznościach, gdy środowisko jest nieprzychylnie i powoduje cierpienie (prześladowanie). Bóg będzie stawiał nas w takich okolicznościach, abyśmy zobaczyli prawdę swoich serc. Nawet, gdy nie będziemy mieli możliwości męczeńskiej śmierci, możemy w codzienności oddawać swoje życie: przez rezygnację z siebie, przez utratę dóbr, przez upokorzenia, przez odrzucenie. Im bliżej jesteśmy Pana, tym odważniej dajemy o Nim świadectwo. Normą naszego postępowania jest Ewangelia, a nie opinia świata. „A szły za nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem... Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14,25-27,33).

Być świadkiem Jezusa, głosić Jego Imię, głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu to nasze podstawowe powołanie.

Całe nasze życie ma być żywym świadectwem słowa Bożego tak, aby inni patrząc na nasze życie, mogli się uczyć Ewangelii. Jako dzieci Boże mamy żyć w sposób godny Ewangelii Chrystusowej. (Flp 1,27). „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej tak, jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 10-11).

Świadczyć o Jezusie swoją pracą. Pracujemy, służąc Mu. Pracujemy nie dla ludzi ale dla Pana. Wszystko wykonujemy z miłości do Niego, wkładając w to całe swoje serce. Wtedy praca stanie się modlitwą. Wzywajmy Ducha Świętego przed najdrobniejszą pracą, ponieważ przez nią wypełniamy swoje powołanie czyniąc sobie ziemię poddaną. Pracujmy, abyśmy mogli przyjść z pomocą słabym i potrzebującym. Pielęgniarka, lekarz niech ma na względzie tylko wyłączone dobro chorego, nauczyciel dobro ucznia, psycholog dobro pacjenta, kierowca - bezpieczeństwo na drodze. Aby to osiągnąć, musimy otworzyć swoje serca tłumiąc swój egoizm, ambicję, pychę. Jeżeli tak będziemy czynić Pan Bóg nam będzie błogosławił.

Jako małżonkowie jesteśmy powołani do dawania świadectwa miłości i obecności Pana pośród nas. Świadek naszego życia na pierwszym miejscu musi się objawić w małżeństwie i rodzinie. To jest podstawowe miejsce naszego życia i wzrastania w życiu duchowym.

Duchowość małżeńska – to życie wewnętrzne, ożywione Duchem Świętym i wspólna droga dążenia do Boga poprzez małżeństwo i rodzinę. Czynimy nieustanny wysiłek do budowania wzajemnej miłości w małżeństwie. Przez sakrament małżeństwa jesteśmy zobowiązani do rozwijania tej miłości oraz otwarcia na życie. Trud rozwoju i wychowania dzieci jest tylko kwestią naszych planów i chęci, ale jest powołaniem zadany przez Boga. Należycie przygotowani i ukształtowani młodzi są nadzieją rodziny. Przyszłość rodzin należy do młodych. Oni to w rodzinie, już jako małżonkowie, będą budować swoim świadectwem miłości wspólnotę rodzinną. Będą też wychowywać nowe pokolenie ludzi zdolnych do układania całego swojego życia według Jezusa Chrystusa. To jest chrześcijańskie wychowanie nowego pokolenia – budowanie świadectwem miłości – z przemówień Ojca Świętego JP II. Nakłada to na rodziców obowiązek samowychowania „sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać – i sami muszą się wychowywać, ażeby wychowywać”. Papież podkreśla – „Pomocą jest przede wszystkim sakrament Eucharystii. Jest ona sakramentem miłości człowieka do człowieka: sakramentem wspólnoty, a równocześnie jest sakramentem miłości człowieka do człowieka: sakramentem wspólnoty, a w związku z tym i sakramentem rodziny, która jest przecież wspólnotą miłości dwojga ludzi ku sobie i wspólnotą wychowującą nowe pokolenia ku miłości. Eucharystia do takiej miłości wychowuje”.

*Krysia i Zbyszek Kotlińscy, grupa św. Faustyny  
(lekarze, rodzice sześciorga dzieci )*

## Anioł pomaga się obudzić

Pewnego razu ojciec Pio zachorował. Najgorzej cierpiał w nocy, gdy rosła mu gorączka i bardzo się pocił. Współbrat Paolino, chciał mu pomóc, ale w ciągu dnia miał wiele obowiązków i nie mógł. W nocy zaś, jak tylko kładł się do łóżka po ciężkim dniu, natychmiast zasypiał głębokim snem i budził się dopiero nad ranem. Choćby stado koni galopowało pod oknami jego celi, uderzając kopytami w kamienny bruk, nie otworzyłby oczu, taki miał sen. Wiedział, że ojciec Pio najbardziej cierpiał w środku nocy, gdy leżał w mokrej przepoczonej piżamie, nie mogąc o własnych siłach przebrać się w świeże i suche ubranie. Chciał być mu pomocny, ale nie wiedział, jakim sposobem obudzić się o odpowiedniej porze?

Pod wieczór udał się do ojca Pio i rzekł:

- Ojcze, chętnie przyjdę dzisiaj w nocy do ojca, aby pomóc ojcu przy przebieraniu w suche ubrania. Jest tylko jeden problem...

- Jaki? – Zapytał dobrotliwie chory.

- Wstyd się przyznać ojcze, ale jak tylko kładę się do łóżka i zamykam oczy, natychmiast zasypiam.

- No to musisz, mój drogi, nastawić budzik!

- Cóż z tego, że nastawię, skoro nic to nie daje. Może sobie dzwonić i dzwonić, a ja i tak nic nie słyszę, bo śpię jak suseł. Ale mam pewien pomysł – rzekł zakonnik. – Tylko nie wiem, czy ojciec się na to zgodzi.

- Ciekawe coś wymyślił? – Zaśmiał się ojciec Pio.

- Pomyślałem, żeby ojciec, w chwili, gdy będzie potrzebował pomocy, posłał do mnie swojego Anioła Stróża, aby mnie obudził. Zgoda?

- Świetnie! – Ożywił się ojciec Pio, ciesząc się, że tej nocy będzie miał pomoc.

Ojciec Paolino pożegnał się z ojcem Pio i udał się na spoczynek do swojej celi. Jak tylko położył się, poczuł zmęczenie i natychmiast zapadł w głęboki sen. W środku nocy przebudził się niespodziewanie, zupełnie jakby ktoś nim wstrząsnął. Otworzył zaspane oczy. W celi było ciemno. Od razu przypomniał sobie o ojcu Pio, o złożonej obietnicy, ale tak bardzo był zaspany, że zamknął oczy i natychmiast zasnął. Obudził się dopiero nad ranem zmartwiony tym, że nie przyszedł do chorego w nocy, jak obiecał. Udał się do ojca Pio.

- Ojcze, bardzo ojca przepraszam, że nie przyszedłem do ojca w nocy.

- Czyżbyś się nie obudził?

- Obudziłem, ale po chwili ponownie zasnąłem. Zamiast od razu wstać z łóżka, zwlekałem, aż zasnąłem. Tak mi przykro i niezręcznie. A tak przy okazji, dlaczego ojca Anioł Stróż obudziwszy mnie, pozwolił, abym zasnął? Prosiłbym, aby dzisiejszej nocy mocniej mnie budził. Ojciec Pio uśmiechnął się i kiwnął głową na znak, że poprosi o to swojego Anioła Stróża. Ojciec Paolino podał choremu szklankę wody, poprawił pościel i opuścił celę udając się do swoich obowiązków.

Dzień minął szybko. Po wieczornych modlitwach ojciec Paolino udał się na spoczynek. Przed zamknięciem oczu pomyślał o tym, aby koniecznie wstać w nocy i pójść pomóc ojcu Pio i zasnął. Gdy dochodziła północ, ktoś niewidoczny potrząsnął nim wybudzając go z głębokiego snu. Czuł się tak



śpiący, że miał wrażenie, że przed chwilą się położył. – No, tak – pomyślał zaspany – trzeba iść do ojca Pio... Dobrze, już wstaję – wymamrotał po nosem, ale zamiast wstać, przymknął oczy i wnet usnął. W tym momencie ktoś ponownie nim trząsnął. Tym razem mocniej niż poprzednio. Zakonnik otworzył zaspane oczy, ale tak bardzo chciało mu się spać, że zupełnie nie mógł zmusić siebie do wstania. Mruknął coś w półśnie i zasnął. Obudził się dopiero nad ranem. Wtedy uświadomił sobie, że znowu nie poszedł w nocy do ojca Pio, aby mu pomóc. Zrobiło mu się bardzo głupio i był zły na siebie. Poszedł skruszony do ojca Pio, aby prosić go o przebaczenie.

- Ojciec – rzekł do chorego – bardzo ojca przepraszam. Nie wiem, co się ze mną dzieje, że nie mogę w nocy zwlec się z łóżka. Znowu zasnęłam... Tak mi przykro...

- Czemu zasnęłaś, mój drogi? – Zapytał spokojnie ojciec Pio. – Czy nikt cię nie obudził w nocy?

- Nie..., to znaczy tak! Zostałem zbudzony i to mocniej niż wczoraj, ale i tak to nic nie pomogło. Zasnęłam... – Rzekł zawstydzony. – Ojciec, prosiłbym, aby twój Anioł Stróż obudził mnie dzisiejszej nocy skutecznie. Niech mnie obudzi skutecznie, albo niech mnie w ogóle nie budzi!

- A czy dotychczas nie budził się skutecznie? – Zapytał o. Pio.

- Budził, ale prosiłbym o to, aby tym razem nie tylko mnie obudził, ale żeby nie pozwolił mi zasnąć. Niech budzi mnie, aż do skutku, tak żebym wstał. Jak trzeba, to niech użyje siły, bylebym tylko wstał.

- Jak sobie życzysz, mój drogi Paolo... – Odpowiedział z tajemniczym uśmiechem zakonnik. Ojciec Paolo jeszcze raz przeprosił chorego współbrata i opuścił celę udając się do swoich codziennych obowiązków.

Dzień minął szybko. Przed snem ojciec Paolino postanowił sobie, że dzisiejszej nocy zrobi wszystko, aby przemóc się i wstać jak tylko się przebudzi, po czym zasnął. Przed północą poczuł, jakby ktoś go lekko szturchnął. Otworzył zaspane oczy, ale szybko zamknął zasypiając ponownie. Po chwili poczuł mocniejsze szturchnięcie, ale i tym razem otworzył oczy tylko na chwilę, pomyślał, że musi wstać i iść do ojca Pio, ale po krótkiej walce z sennością przekręcił się na drugi bok i usnął. Po chwili ponowne szturchnięcie wybiło go ze snu. Tym razem na szturchnięciu się nie skończyło. Jakaś niewidzialna siła wyrzuciła go z łóżka. Efekt był piorunujący. W jednej chwili obudził się i stanął na nogi. Przestraszony rozejrzał się po ciemnej celi, zastanawiając się, kto tu jest. W błądych promieniach księżyca, które wpadały oknem do jego celi upewnił się, że nikogo nie ma, że jest sam, ale mógłby przysiąc, że ktoś nim mocno wstrząsnął, a potem wyrzucił go z łóżka. W tej chwili przypomniał sobie o ojcu Pio. Wybiegł z celi i udał się do chorego współbrata. Jak wszedł do jego celi od razu zapytał:

- Ojciec, czy czegoś ojciec potrzebuje?

- Czy nie jesteś za bardzo poobijany – Rzekł uśmiechnięty stygmatyk.

- Nie! Czuję się wyśmienicie. Budzenie było skuteczne!

- To dobrze. Cieszę się, że jesteś! Przyszedłeś w samą porę, bo właśnie cię potrzebowałem! Podejdz, proszę i pomóż mi się przebrać, bo jestem cały mokry od potu, a sam nie jestem w stanie tego zrobić. – Ojciec Paolo pomógł choremu zakonnikowi przebrać się w świeże ubranie. Gdy wychodził z jego celi czuł się szczęśliwy, że w końcu udało mu się spełnić obietnicę.

*Piotr Kordyasz*

(Proszę nie przedrukowywać bez zgody autora - © Piotr Kordyasz)

Każdy z was może być twórcą naszej „wspólnej” strony – wystarczy tylko do nas napisać.

**Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodziny.pl](mailto:admin@rodzinarodziny.pl) oraz [agoszcz@op.pl](mailto:agoszcz@op.pl)**

**Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki.**

## OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

### TERMINY STAŁE:

#### **wtorki (co dwa tygodnie)**

- godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

#### **środy**

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

#### **piątki II i IV**

- godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

#### **III niedziela miesiąca**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 0 603 226 406

#### **IV niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
- **spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni

### OKOLICZNOŚCIOWE:

**2 lutego – 30 rocznica otrzymania kluczy do kaplicy MB Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej przez Rodzinę Rodzin od Kardynała Stefana Wyszyńskiego**  
**godz. - 18 Msza św.**  
**po mszy agapa (bigos i pączki)**

**13 lutego – sobota – od godz. 16 bal przebierańców**

**20 – 21 lutego – Rekolekcje Wielkopostne**

**3 marca, - środa godz. 18 Msza św.**  
**w 7- mą rocznicę śmierci Basi Dziobak**

**Serdecznie zapraszamy!**

### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: [xmarekszumowski@wp.pl](mailto:xmarekszumowski@wp.pl)

ks.Marek Szumowski 0-608 441 508;

0 22 654 64 62

Agata Gierałtowska 0 501 090 267;

### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik:

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

### Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.